

<https://doi.org/10.34768/pa2022r1>

Janusz Królikowski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

CHRZEŚCIJAŃSKIE WARTOŚCI EUROPEJSKIE. GENEZA, ZNACZENIE I ODDZIAŁYWANIE



Europa musi uznać i zachować swe najcenniejsze dziedzictwo. Składają się na nie wartości, które miały i nadal mają opatrnościowy wpływ na dzieje jej cywilizacji.

św. Jan Paweł II¹

W znacznej mierze pamiętamy jeszcze dobrze debatę, toczącą się kilkanaście lat temu, dotyczącą wprowadzenia bezpośredniego odniesienia do chrześcijańskich korzeni Europy do przyszłej konstytucji europejskiej². Wzbudziło to niemałe kontrowersje, a przede wszystkim pokazało dramatyczną ignorancję świata intelektualnego i politycznego w tej materii, jak odważył się napisać hiszpański filozof Fernando Savater³. Mimo że ten sąd jest na pewno radykalny, trzeba powiedzieć, że ówczesne wypowiedzi na ten temat dawały niemało podstaw, aby właśnie taki sąd jasno sformułować, choć niewielu się na to odważyło. Dzisiaj sytuacja uległa zmianie już nie tylko w kręgach politycznych, na ogół kierujących się doraźnymi potrzebami i celami, lecz

¹ Jan Paweł II, *Udział chrześcijan w życiu politycznym Europy. Spotkanie z uczestnikami seminarium zorganizowanego przez Fundację Roberta Schumana* (7 listopada 2003 r.), „L'Osservatore Romano” 23 (2004), nr 2, s. 20.

² Przegląd stanowisk w: *Il futuro della costituzione*, red. G. Zagrebelsky, P.P. Portinaro, J. Luther, Torino 1996. Podobny charakter miały w Polsce prowadzone dyskusje dotyczące wprowadzenia *in-vocatio Dei* do przygotowywanej konstytucji, które zakończyły się tzw. kompromisową preambułą, przypisywaną przez niektórych jej obrońców św. Tomaszowi z Akwinu, co miałoby świadczyć o jej chrześcijańskim duchu, a co nie daje się obronić.

³ F. Savater, *Nuestras raices cristianas*, „El País”, 4 lipca 2003 r.

także w kręgach akademickich, gdzie pojawiają się pisma, które absurdalnie, ale z niezwykłą, tzw. naukową powagą dowodzą muzułmańskich korzeni Europy⁴, a sprzeciw wobec tego typu tez nierzadko kończy się usuwaniem ze stanowisk na uczelniach europejskich pod pretekstem islamofobii – na tych samych uczelniach, które szczycą się wolnością badań naukowych⁵. Także w Polsce mamy już niejednokrotnie, jawnie bądź skrycie, do czynienia z podobnymi sytuacjami, a istnienie cenzury ideologicznej stało się zwyczajnym faktem. W imię poprawności politycznej, czego dowodzi częste i otwarte odwoływanie się do pojęcia „ideologii” jako aprobowanego kryterium myślenia, zamyka się usta niejednemu uczonemu, a niejeden problem rozważa się, wychodząc z punktu widzenia arbitralnie przyjętych założeń, niemających nic wspólnego z krytycyzmem naukowym i obiektywną metodą prowadzenia badań i wyciągania adekwatnych wniosków⁶.

W Polsce mamy ostatnio do czynienia w debatach publicystyczno-politycznych z częstym i łatwym powoływaniem się na kategorię „wartości europejskich”. Nadaje się temu określeniu arbitralne treści, najczęściej zależnie od stawianych sobie aktualnie celów politycznych i polemicznych. Problem jest jednak nie tylko polski, ponieważ podobny zwrot pojawia się w czasie debat odbywanych w Brukseli, czego przedłużeniem są potem głosy podnoszone w czasie obrad rozmaitych instytucji europejskich, np. sądowniczych (TSUE)⁷. Stąd tylko krok do publicystyki, która siłą rzeczy do tych wypowiedzi nawiązuje, najczęściej jednak nie wnosząc do nich niczego istotnego z powodu zbytńskiego uwikłania w spory partyjne bądź uzależnienia od dominujących trendów ideologicznych.

Trzeba więc nadal pytać o wartości europejskie, ale trzeba to czynić metodycznie. Należy zatem przyjąć poprawny klucz interpretacyjny, czyli mówiąc prosto – trzeba przede wszystkim postawić następujące pytania: czy istnieją wartości duchowe, etyczne, kulturowe, społeczne itd., które wyróżniają Europejczyków spośród innych narodów na ziemi? Jeśli odpowie się pozytywnie na to pytanie, to pojawia się następne: czy te wartości zakorzeniają się w tym, co nazywamy *christianitas*, czy też mają jakieś „inne”

⁴ Jako przykład można podać list otwarty podpisany przez 56 uczonych *Qui, l'Occident chrétienne est redevable au monde islame*, „Libération”, 30 kwietnia 2008 r.

⁵ Por. G. Kucharczyk, *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*, Kraków 2021, s. 269-287.

⁶ Ceniąc Bronisława Geremka jako historyka, nie mogę jednak zrozumić, dlaczego mówiąc wiele o Europie i kwestiach zjednoczeniowych, nie wspominał ani razu o chrześcijaństwie. Por. B. Geremek, *Głos w Europie*, Kraków 2010; *idem, Nasza Europa*, Kraków 2012.

⁷ W niedługim czasie, jeśli nic się nie zmieni, pod naciskiem rozpowszechnionej sądokracji zapewne właśnie sądy będą pretendować także do decydowania o tym, co jest „wartością europejską”, a co nie jest. W świecie, w którym absurd goni absurd, jest to w najwyższym stopniu możliwe.

źródła⁸? Ponadto ciągle ważne jest pytanie, czy projekt ojców założycieli zjednoczonej Europy inspirowany jest wartościami chrześcijańskimi, czy też jest to projekt czysto ekonomiczny, oparty na założeniach wyprowadzanych z ekonomii i socjologii.

Aby odpowiedzieć na te pytania, proponuję refleksję głównie historyczną, bez której nie można rozumieć teraźniejszości. Na tym tle będzie można sformułować przesłanie, z którego mogliby nieco zaczerpnąć politycy oraz ludzie kultury, ponieważ w tych kręgach najczęściej powraca się do wartości europejskich i do nich odwołuje. Oczywiście nie wszyscy zgadzają się z historycznym stawianiem sprawy, część osób kieruje się innymi przesłankami, ale jeszcze nie udowodniły one, że inne postawienie sprawy jest metodologicznie poprawne i może w konsekwencji doprowadzić do sensownych wniosków i propozycji. Na ogół w potocznym mówieniu o wartościach europejskich chodzi o wprowadzanie do kultury europejskiej, najogólniej mówiąc, dziwnych zjawisk i postaw, które miałyby wyznaczać nowe standardy zachowań społecznych i tendencji kulturowych. Co więcej, nie chodzi tutaj tylko o nowe propozycje, ale przy okazji deprecjonuje się „klasyczne” osiągnięcia, uważając je za przekroczone i należące do minionego już obrazu świata, a zatem także za staroświeckie, których trzeba by się nawet wstydić.

Debate europejska

W prowadzonej jeszcze niedawno debacie europejskiej żywo uczestniczył papież św. Jan Paweł II, w trakcie swego pontyfikatu przy różnych okazjach zwracając się do polityków, działających zarówno na forach narodowych, jak i europejskich, aby włączono do przyszłej konstytucji europejskiej bezpośrednie odniesienie do chrześcijańskich korzeni Europy. Z głosem papieża łączyli się przywódcy Kościoła prawosławnego, wspólnoty anglikańskiej i wspólnot protestanckich, jak również reprezentanci rozmaitych instytucji narodowych i europejskich. Wszystkie te głosy zostały na poziomie politycznym zupełnie zlekceważone (konstytucję europejską przygotowywali głównie Francuzi, którym przewodził Valéry Giscard d'Estaing), choć zrodziła się dzięki nim ożywiona i szeroko obecna debata, w której uczestniczyli filozofowie, historycy, krytycy, pisarze, uczeni, politycy, dziennikarze itd.⁹ Jedni – jak zwykle – byli za, a inni – przeciw.

⁸ W preambule Konstytucji RP zostało zapisane, że są tacy, którzy „uniwersalne wartości wywodzą z innych źródeł”. Pojawia się pytanie, kto to robi i z jakich źródeł korzysta. W komentarzach do konstytucji nie znajdują żadnej odpowiedzi na te pytania.

⁹ Por. Z.J. Zdybicka, *Wspólne korzenie chrześcijańskie narodów Europy*, Lublin 1982; F. Cardini, *Le radici cristiane dell'Europa*, Rimini 1997; G. Reale, *Radici culturali e spirituali dell'Europa. Per una rinascita dell'uomo europeo*, Soveria Mannelli 2003; J. Kłoczowski, *Europa. Chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004; *idem*, *Nasza tysiącletnia Europa*, Warszawa 2010; B. Dumezil, *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersje i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, tłum. P. Rak, Kęty 2008.

Niestety dyskusja na ten temat była mocno zarażona dominującymi ideologiami albo powoływano się w niej na banalne argumenty, np. dotyczące „laickości państwa”, w związku z czym nie mogła ona przynieść jakiegos twórczego rezultatu i wpływać na rzeczywistość. Na poparcie idei wpisania odniesienia do korzeni chrześcijańskich przywoływano np. fakt, że większość narodów europejskich ma w jakimś stopniu charakter chrześcijański. Argument zaskakuje, ponieważ w tym przypadku nie chodzi o kwestie ilościowe, które mogłyby doprowadzić do uznania za „chrześcijańskie” cech charakterystycznych cywilizacji, kultury i etyki europejskiej. Czy proste uważanie za „chrześcijańską” jakiejś zasady może prowadzić do przewagi jednej wartości nad innymi jedynie na tej podstawie, że jest ona uznawana przez większą liczbę zwolenników? O wartościach nie decydują i nigdy nie będą decydować statystyki! Czy nie należy zatem raczej widzieć w „uniwersalności” jednej z zasadniczych wartości chrześcijaństwa, rozumianego jako przesłanie skierowane do wszystkich ludzi, bez rozróżnienia kultury, rasy, pozycji społecznej itd.?

We wspomnianej debacie stawiano niejednokrotnie zastrzeżenia, że ci, którzy domagają się bezpośredniego odniesienia do chrześcijańskich korzeni w konstytucji europejskiej, zmierzają do wprowadzenia jakiejś „teokracji” i „konfesyjności” przyszłego „państwa europejskiego” oraz do zaproponowania jakiejś nowej i wpływowej formy obecności Kościoła (niektórzy wprost mówili o jego ingerencji) w rządach państwem, a więc i społeczeństwem. Miałoby to pociągać za sobą negację tej zasady „świeckości”, którą zazdrośnie uznaje się za jedno z nienaruszalnych osiągnięć rewolucji francuskiej i cywilizacji europejskiej w ogóle. Należy w tej kwestii zauważyć – z jednej strony – że zasada „świeckości” została przyjęta na długo przed rewolucją francuską i może być ona uważana za wartość autentycznie „chrześcijańską” (czyż nie w Ewangelii znajdujemy zasadę: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21), i czyż nie była ona już wcześniej stosowana?¹⁰), a z drugiej strony – wiele wypowiedzi, o których wspomniano, w najmniejszym stopniu nie odnosiło się do istoty tej kwestii. Nie przyniosło to wszystko odpowiedzi na kwestię podstawową, którą stawiali sobie zwolennicy jednej czy drugiej tezy, a wraz z nimi także politycy, którzy mieli ostatecznie zdecydować w tej sprawie. Pytanie jednak trzeba stawiać wciąż na nowo, aby móc wypowiedzieć się w sposób realny o zagadnieniu.

Wydaje się więc, że wobec wskazanych tutaj zagadnień i pojawiających się pytań należy stawiać kwestię w sposób następujący:

Czy wartości decydujące o tożsamości Europy („wartości europejskie”), to znaczy te szczególne cechy charakterystyczne, które pozwalają wyróżnić i które w ciągu

¹⁰ Por. F. Hildesheimer, *Rendez à César. L'Eglise et le pouvoir, VI^e-XVIII^e siècle*, Paris 2017.

wieków wyróżniały Europejczyków wśród innych narodów na ziemi, jak np. wartości duchowe, kulturowe, społeczne, sposób myślenia, działania, życia i odczuwania, model społeczeństwa, który się przyjmuje, utożsamiają się z wartościami i zasadami „chrześcijańskimi”? Jak rozwinął się ten długi proces historyczny? Kiedy Europejczycy zaczęli uświadamiać sobie te cechy, a więc swoją tożsamość europejską? Kim są „artyści”, którzy stopniowo kształtowali oblicze wielkiego pomnika nazywanego Europą, aż do nadania jej szlachetnych i wyraźnie określonych, wyróżniających rysów?

Mamy następnie drugi zestaw pytań, które – jak sądzę – należy postawić, biorąc pod uwagę, że pojęcie „Europy” nie utożsamia się z pojęciem Unii Europejskiej¹¹. Jest to ważne zwłaszcza dzisiaj. Trzeba tu jasno powiedzieć, że zapewne z wielu powodów te dwa pojęcia nigdy się nie utożsamia, gdyż nie pozwalają na to przyjęty sposób działania Unii i cele, jakie sobie stawia, lekceważące podstawowe zasady, którymi żyje większość Europejczyków. Pierwsze więc pojęcie odnosi się do liczby krajów europejskich, których jest więcej, niż należy do Unii, z granicami geopolitycznymi jasno określonymi, podczas gdy drugie odnosi się obecnie do 27 państw (wystąpienie Wielkiej Brytanii dowodzi niezbicie, że liczba ta jest płynna), których granic nie należy rozumieć w sensie geograficznym, ale w sensie przynależności do paktu solidarności i współpracy, który kraje europejskie zawarły między sobą, oraz do wartości pokoju, demokracji, wolności, sprawiedliwości, które pozwalają jakoś wprowadzać w życie pakt europejski i integrować Europę. Pytanie jest następujące: w jakiej mierze „projekt europejski”, zaproponowany przez ojców założycieli, inspirowany jest wartościami chrześcijańskimi bądź jakoś harmonizuje z nimi?

W tym miejscu będziemy się więc starać odpowiedzieć głównie na te pytania, patrząc przede wszystkim na dzieje kształtowania się idei Europy (*magisterium historiae*), ponieważ bez nich nie można wiele zrozumieć w odniesieniu do naszej teraźniejszości, zwłaszcza na poziomie aksjologicznym, który paradoksalnie posiada wymiar ponadczasowy, a więc zarazem ponadhistoryczny.

Ktokolwiek uczciwie zajmuje się dziejami Europy i stara się z nich wydobyć orędzie na dzisiaj, odkrywa, że idea europejska stopniowo wyraziła się w ciągu wieków – od Rzymu antycznego do Jeana Monneta (1888-1979) i Roberta Schumana (1886-1963) – jako zbiór wartości mających charakter tożsamościowy, którym ponad wszelką wątpliwość nadała właściwy rys *christianitas*, aż do utożsamienia się i przeniknięcia z nią. Jak zatem wyglądał ten proces dziejowy?

¹¹ Por. O. Halecki, *Historia Europy, jej granice i podziały*, Lublin 2003 (bardzo ważna publikacja, mimo że nie dotyczy kwestii stawianych przez Unię Europejską); J.L. Bourlanges, *Les frontières de l'Europe*, Bruxelles 2001.

Europa i Rzym antyczny

Europa rzymska była oparta na modelu cywilizacji, której wartości odcisnęły się bardzo głęboko w tożsamości oraz w sposobie istnienia i działania narodów europejskich, aby wyróżniać je bardzo wyraźnie także dzisiaj. *Par condicio* wolności, praw i obowiązków dana wszystkim obywatelom cesarstwa i *civitas Romana* wprowadzone przez Antonina Karakallę w 212 roku po Chrystusie, na mocy którego pełne prawo obywatelstwa rzymskiego uzyskała prawie cała wolna ludność cesarstwa, są znakami wyróżniającymi tego modelu cywilizacyjnego. Innymi znakami wyróżniającymi są *ius gentium*, podstawa porządku prawnego, który dyscyplinuje państwa współczesne i który ukształtował dzisiejsze społeczeństwo, jego instytucje, sposób życia itd. Trzeba przy tym pamiętać, że model rzymski był modelem „otwartym”, to znaczy nigdy nie zwalczał instytucji wcześniejszych, ale dokonywał ich recepcji w swoim *modus operandi*. Miał więc rację Paul Valéry, zwany „Hamletem Europy”, kiedy mówił: „Wszędzie, gdzie cesarstwo rzymskie sprawowało swoje panowanie, gdzie została uznana wielkość instytucji i praw, organizacja i pozycja sądów... tam jest coś europejskiego”¹².

To samo trzeba powiedzieć o łacinie jako nośniku pamięci historycznej Europejczyków, jako rodzicielce języków nowożytnych, która nie zastąpiła języków różnych krajów i ludów, które pozostały nadal żywe, ale dodała do nich coś w rodzaju bezkonfliktowej dwujęzyczności, ponieważ w pełni szanowała ona odrębności etniczne tak bardzo rozbieżne między sobą. Jest to jedno z wielu wyrażenń zasady „jedności, ale nie uniformizmu”, która prowadziła Europę rzymską, zasady, która wyraża się w poszanowaniu różnych tożsamości, kultur, zwyczajów czy nawet aspiracji podbitych narodów. Z tej racji także dzisiaj pamięć kolektywna łączy cywilizację Rzymu antycznego z ideą splendoru, wielkości, doskonałości. Europejczycy słusznie czują się dziedzicami tej cywilizacji i widzą w powrocie do zasad, którymi się kierowała, możliwość odnowy Europy także w naszych czasach¹³.

Edykt mediolański z 313 roku, którym cesarz Konstantyn przyznał wolność kultu chrześcijanom – po prawie dwóch wiekach okrutnych prześladowań (ostatnie, szczególnie krwawe, miało miejsce za Dioklecjana w 303 roku) – i dał im możliwość otwartego wyznawania ich wiary, nie przeszkadzając jednak wierzącym innych religii w praktykowaniu ich kultu (a to mimo nawrócenia cesarza na wiarę chrześcijańską potwierdzonego chrztem w 324 roku), stanowi kolejny dowód utrwalania się nowych wartości, takich jak poszanowanie godności ludzkiej, równości, wolności, tolerancji, uniwersalności. Są to wartości, których rozwijająca się chrystianizacja Zachodu stała

¹² P. Valéry, *L'Europe et l'esprit. Écrits politique 1896-1945*, Paris 2020, s. 98.

¹³ Por. R. Brague, *Europa. Droga rzymska*, tłum. W. Dłuski, Warszawa 2012.

się głównym nośnikiem i które zaczęły kształtować w tożsamości europejskiej jej pierwsze wyróżniające rysy, a także pracować nad jej jednością wewnętrzną. Trwający dwa wieki pokój – *pax Romana* – którym cieszyło się cesarstwo w ostatecznej fazie swoich dziejów, jest konsekwencją stopniowego utrwalania się tych podstawowych i ożywczych społecznie wartości. Chrześcijananie w żadnym wypadku nie przyczynili się do upadku cesarstwa – jak twierdzi się niekiedy – ale to właśnie oni przedłużyli jego istnienie¹⁴.

Należy w końcu podkreślić, że chrystianizacja cesarstwa rzymskiego doprowadziła do stopniowego porzucania politeizmu i pogaństwa, które już niczego nie wносиły w życie społeczne, a tym samym do odbudowania na nowych, duchowych fundamentach upadającego czy też właściwie już upadłego Rzymu, przyjmując zarazem zdrowe elementy jego tradycji – jak zresztą także całej kultury antycznej – i włączając je w swoje przesłanie, co pozwoliło jej nie tylko przetrwać, lecz także rozwinąć się w nowych formach i znaleźć nowe zastosowania¹⁵.

Najazdy barbarzyńców

Pod koniec IV wieku najazdy barbarzyńców, głównie Germanów, wstrząsnęły cesarstwem rzymskim. Mianem barbarzyńców Rzymianie określali ludy, który wykraczały poza *limes*, to znaczy rodzaj granicy nie tylko geograficznej i militarnej, ale także, i przede wszystkim, kulturowej, która oddzielała świat „cywilizowany” od barbarii. Dla niektórych miano barbarzyńcy było synonimem nieokrzescania, braku oświecenia, kultury, cywilizacji, synonimem nierzymskości i niełacińskości. Dla innych oznaczało niezdolność do podporządkowania się prawu. Na przykład Orozjusz w swojej *Historii przeciw poganom* przytacza ten pogląd: „Goci nie mogli w żaden sposób dostosować się do istniejącego prawa z powodu swego wyuzdanego barbarzyństwa”¹⁶. Jeszcze inni mówili o niepohamowanej furii barbarzyńców (*furor barbaricus*).

Najazdy nie doprowadziły jednak do upadku zachodniego cesarstwa rzymskiego, ale przyczyniły się do przedłużenia jego istnienia. *Furor barbaricus* nie doprowadził ani do bezkrytycznej masakry, ani do destrukcji, jak w przypadku zdobycia Rzymu w 410 roku. Zapędy barbarzyńców zostały złagodzone przez ich chrystianizację i romanizację. Święty Augustyn pisał: „Najsrozsze i najokrutniejsze umysły odstraszył Ten, okiełznał Ten i cudownym sposobem ułagodził Ten, kto o tyle wcześniej już przez

¹⁴ Por. H.-I. Marrou, *Décadence romaine ou antiquité tardive? III^e-IV^e siècle*, Paris 1977.

¹⁵ Por. G. Bardy, *La conversion au christianisme durant les premiers siècles*, Paris 1947.

¹⁶ Orozjusz, *Historia przeciw poganom* [7, 43, 6], tłum. H. Pietruszczak, [b.m.r.], s. 329.

proroka powiedział: «Nawiedzę przestępstwa ich różgą, a grzechy ich biczami, lecz miłosierdzia mego nie oddalę od nich»¹⁷.

Władcy germańscy uważali się za spadkobierców Rzymu, którego dzieje i osiągnięcia zamierzali kontynuować i ubogacać. Dowodzą tego m.in. trzy wydarzenia: w 450 roku Rzymianie i Wizygoci walczyli razem przeciw Hunom, wypierając ich z Galii; Teodoryk Wielki, król Ostrogotów (493-526), wyrzucił Odoakra z Italii i ustanowił Równinę stolicą cesarstwa nazywanego Cesarstwem Gotów i Rzymian, rządzonego wspólnie – jedni zajmowali się wojskiem, drudzy administracją; Chlodwig, król Franków, mający germańskie korzenie, władający od 481 roku, doprowadził do przeniknięcia się kultury i tradycji Galów i Rzymian na podstawie wspólnych wartości chrześcijaństwa, na które się nawrócił, odrzucając pogaństwo. Jego królestwo osiągnęło największą trwałość wśród królestw rządzonych przez monarchów germańskich.

Zauważmy więc, że wspólne wartości chrześcijańskie prowadzą stopniowo do przekroczenia *limes*, istniejącej między barbarzyńcami i cesarstwem rzymskim. Mamy w tym przypadku do czynienia z pierwszym rozszerzeniem Europy na północ i na zachód oraz z wyłonieniem się dzięki chrześcijaństwu pierwszego zarysu wartości europejskich o charakterze tożsamościowym, zbliżających ludy do siebie i otwierających je na współpracę i wymianę kulturową. Świat barbarzyński zostaje objęty nowością wiary chrześcijańskiej i przez nią jest formowany i ukierunkowywany w działaniu, przy równoczesnej akceptacji jego własnych wartości. Ważną rolę w tym procesie akceptacji odegrała zasada teologiczna znana już ojcom Kościoła, że gdziekolwiek jest prawda, to ma ona swoje źródło w samym Duchu Świętym. Łącząc resztki cywilizacji rzymskiej z nową rzeczywistością społeczno-kulturową, mając na względzie jej trwałość historyczną i stopniowo odkrywając jej znaczną uniwersalność, intelektualiści kościelni wypracowali podstawy nowej cywilizacji: cywilizacji Zachodu chrześcijańskiego, w łonie którego zaczyna się zarysowywać tak wyrazisty i spójny model myślenia i działania, który przez wieki będzie kształtował zbiorową świadomość Europejczyków.

Cesarstwo Bizantyńskie i Europa karolińska

Europa Rzymu antycznego kontynuowała swoją dominującą rolę w dziejach światowych za pośrednictwem Wschodniego Cesarstwa Rzymskiego, które osiągnęło swoje apogeum w czasach Justyniana (527-565)¹⁸. Należy pamiętać o monumentalnym dziele kodyfikacji prawa rzymskiego dokonanej przez tego cesarza w *Corpus iuris civilis*,

¹⁷ Augustyn, *O państwie Bożym przeciw poganom ksiąg XII* [1, 7], tłum. W. Kornatowski, t. 1, Warszawa 1977, s. 99.

¹⁸ Por. R. Browning, *Justynian i Teodora*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa 1971.

obejmującym wszystkie dyspozycje cesarskie, wypisy z dzieł prawników (*pandectes*), podręczników dla studentów (*institutiones*), 168 dyspozycji dotyczących życia społecznego i prywatnego (*novelle*). Wielkość dzieła Justyniana wypływa z tego, że *Corpus* nie ogranicza się tylko do nowej kodyfikacji starożytnego prawa rzymskiego. Dyspozycje zostały zmodyfikowane i przystosowane do wymogów i potrzeb społeczeństwa, które dogłębnie zmieniło swój sposób życia i myślenia w świetle etyki chrześcijańskiej, oraz została instytucjonalnie i szeroko uwzględniona rola Kościoła w życiu publicznym, znacznie wykraczająca poza to, co zostało już określone w kodeksie Teodozjusza¹⁹.

W czasie panowania Justyniana wyłoniła się np. prekursorska wartość społeczno-polityczna wolności słowa, czego wyrazem stały się stowarzyszenia obywatelskie (*demes*), wyrażające swoje poglądy na temat rządów oraz zaczynające domagać się swoich praw, jak przy okazji powstania Nika, utopionego brutalnie we krwi przez cesarza pod wpływem jego żony Teodory.

Za pośrednictwem Cesarstwa Bizantyńskiego następuje więc dalsze poszerzenie Europy w kierunku wschodnim. Bizancjum zapewnia ciągłość kultury i wartości grecko-rzymskich, broniąc w międzyczasie Europy przed inwazją ze strony Hunów, Persów i Arabów. Wnosi wkład do chrystianizacji Słowian, Bułgarów i Morawian, do czego szczególnie przyczynili się bracia misjonarze – Święci Cyryl i Metody, sprzyjając w ten sposób utrwaleniu się wspólnych wartości kulturowych między narodami Europy Środkowowschodniej. Później, pod koniec X i na początku XI wieku, Bizancjum rozciągnie swój wpływ, a w konsekwencji chrystianizację, jeszcze bardziej na północ, na Rosję (w której Kościół będzie zależał od patriarchy konstantynopolitańskiego), a potem na Armenię i Gruzję kaukaską, przy czym w tych krajach był to wpływ polityczno-kulturowy, ponieważ były to od dawna państwa chrześcijańskie (IV-V wiek).

Wraz z Karolem Wielkim chrystianizacja i romanizacja dokonują dalszego postępu²⁰. W noc Bożego Narodzenia w 800 roku Karol Wielki został ukoronowany na cesarza Europy chrześcijańskiej: *Sacrum Romanum Imperium*. Karol Wielki znalazł w Kościele potężnego sprzymierzeńca, który pomoże mu realizować sen zjednoczenia Europy. Ze swej strony Kościół posłuży się władzą i siłą cesarską, aby dalej propagować chrześcijaństwo w Europie. Na przykład zdobycie Saksonii w 783 roku kończy się poddaniem i nawróceniem bohatera narodowego Widukinda²¹. Władze papieska i karolińska pozostawały jednak rozdzielone. „Miecze” dwóch królestw, jak wówczas mówiono,

¹⁹ Por. D. Gemitì, *La Chiesa privilegiata nel codice teodosiano*, Napoli–Roma 1991.

²⁰ Por. W. Fałkowski, *Wielki Król. Ideologiczne podstawy władzy Karola Wielkiego*, Warszawa 2011; E.W. Wies, *Karol Wielki. Cesarz i święty*, tłum. M. Skalska, Warszawa 2016.

²¹ Por. D. Nicolle, *Podbój Saksonii 782-785. Karol Wielki zadaje klęskę Widukindowi z Westfalii*, tłum. M. Balicki, Oświęcim 2017.

są od siebie oddzielone – w przestrzeni, która pozostaje otwarta między nimi, zakwitną wartości typowo europejskie: świeckość, wolność sumienia i tolerancja religijna.

Trzeba tutaj także przypomnieć, że Karol Wielki, zwłaszcza za pośrednictwem prawodawstwa, urzeczywistnia to, co możemy nazwać pierwszą polityką europejską w dziedzinie ekonomicznej, kulturowej i religijnej. Ogłaszane prawa – jak działa się w czasach cesarstwa rzymskiego – nie zastępują praw obowiązujących wcześniej w krajach podbitych, ale dostosowują się do nich w poszanowaniu dla praktyki i tradycji lokalnych. Są to prawa, które konkretyzują wartość autentycznie chrześcijańską, a mianowicie akceptację tożsamości drugiego.

Europa i *christianitas* średniowieczna

W kulturze średniowiecza pojęcie Europy jest pojęciem przede wszystkim geograficznym. Jest ona rozumiana jako przeciwieństwo Azji i części naszego kontynentu określanej wówczas jako Scytia (mniej więcej dzisiejsza Ukraina, Białoruś i Rosja), usytuowanej za dolnym Dunajem i na północ od Morza Czarnego. Europa pojmowana jako byt kulturowy, który nabiera stopniowo swojej tożsamości, odróżniającej ją od innych bytów (świat muzułmański, poganie itd.), zostaje natomiast utożsamiona z *christianitas*, w związku z czym jest nazywana Respublica Christiana. Europa rodzi się więc w średniowieczu, a jej „akuszerem” jest Kościół katolicki, którego intelektualiści dostarczają podstaw dla nowej cywilizacji – cywilizacji Zachodu chrześcijańskiego, a papieństwo stara się wprowadzić je w życie²².

Znany i uznany badacz średniowiecza Jacques Le Goff zauważa, że jedną z istotnych cech charakterystycznych tej epoki, od samego jej początku, było

splatanie zachowania różnorodności z realizacją jedności. Spotkanie i współzycie razem starożytnych populacji rzymskich, faktycznie już pomieszanych (italo-rzymianie, hiszpano-rzymianie, galo-rzymianie) i tak zwanych populacji barbarzyńskich, które jakoś weszły w orbitę świata rzymskiego, doprowadziły szybciej lub wolniej do realizacji Europy mieszanej, której jesteśmy dziedzicami: cementem tej zjednoczonej Europy było chrześcijaństwo²³.

Europa średniowieczna jest więc wspólnotą złożoną pod względem etnicznym, kulturowym, lingwistycznym, ale znajduje w *christianitas* swój element spajający, gdyż właśnie ta *christianitas* wzbudza i stopniowo utrwala silne i innowacyjne dynamizmy jednoczące.

²² Por. J.-P. Boudet, S. Gouguenheim, C. Vincent, *L'Europe occidentale chrétienne au XIII^e siècle. Études et documents commentés*, Paris 1995; C. Azzara, *Il papato nel medioevo*, Bologna 2006.

²³ Odwołuję się w tym miejscu do artykułu J. Le Goffa, *Gli Europei del Medioevo*, „La Repubblica”, 15 października 2003 r. Artykuł ten stanowi w znacznej mierze podsumowanie licznych prac autora na temat średniowiecza.

Pod względem terytorialnym Europa średniowieczna poszerza swoje granice chrześcijańskie i zmusza świat pogański do przesunięcia się jeszcze bardziej na wschód i północ. Otton I²⁴, ukoronowany na cesarza w 962 roku (rok narodzin nowego cesarstwa rzymsko-chrześcijańskiego), pokonuje Węgrów, których władca przyjmuje wiarę chrześcijańską w 1000 roku, i zostaje ukoronowany przez papieża. Dwadzieścia pięć lat później to samo dokona się w przypadku króla Polski Bolesława Chrobrego. Między 1010 i 1030 rokiem książęta Normandii i królowie Norwegii, Szwecji i Danii nawracają się na chrześcijaństwo, poszerzając w ten sposób granice zajmowane przez *christianitas* na północne krańce kontynentu. Na południu Normanowie uwalniają Sycylię spod panowania arabskiego (1085 rok) i zdobywają wpływy w południowej Italii. Na Zachodzie hiszpańscy władcy chrześcijańscy podejmują zdecydowaną kontrofensywę przeciw muzułmanom i odzyskują Toledo (1085 rok).

Pod względem ekonomicznym wymiana między krajami Europy chrześcijańskiej jest wolna od wszelkich ograniczeń i rozwija się dzięki nowym lub odnowionym szlakom komunikacyjnym zbudowanym w okresie średniowiecza. Drogi z Italii prowadzą teraz do Francji, szczególnie do Szampanii, i do Szwajcarii, przez przełęczę św. Bernarda, św. Gotarda i Simplon; przełęcz Brenner, otwierająca drogę prowadzącą do Innsbrucka, Norymbergii i Frankfurtu, zostaje zagospodarowana przez Wenecjan. Nowa droga, będąca dziełem całkowicie średniowiecznym, z niziny padańskiej prowadzi do Rzymu, przechodząc przez Piacenzę, Luccę, Sienę, Bolsenę. Chodzi o drogi, które służą nie tylko wymianie handlowej, lecz także kulturowej, przyczyniając się w ten sposób do rozpowszechnienia wartości tożsamościowych właściwych dla *christianitas* w różnych kręgach etnicznych w Europie i cementując jej jedność, przy zachowaniu istniejących różnic. Mnisi, żołnierze, kupcy, profesorzy, studenci, pielgrzymi swoimi krokami wyznaczyli nową mapę cywilizacji europejskiej. Nie przypadkiem zwłaszcza pielgrzymów średniowiecznych uznaje się za czynnych twórców Europy, ponieważ przynosili oni ze sobą wartości duchowe²⁵.

Pod względem kulturowym *christianitas* średniowieczna wyznaczyła pierwsze linie przestrzeni kulturowej autentycznie europejskiej, przede wszystkim dzięki szkołom, za pośrednictwem których formowała intelektualnie, moralnie i duchowo należących do niej wiernych. Inspirując się tą samą zasadą (formować intelektualnie i duchowo narody), *christianitas* średniowieczna powołała do istnienia pierwsze uniwersytety: w Bolonii, Salamance, Paryżu (Sorbona), Oxfordzie, Heidelbergu, Lowanium, Wiedniu, Pradze, Neapolu, Krakowie, Parmie itd. Te *universitates studiosorum* przyjmują

²⁴ O znaczeniu Ottona I w perspektywie europejskiej por. J. Strzelczyk, *Otton I Wielki*, Poznań 2018.

²⁵ Takie ujęcie pielgrzymowania zostało zaprezentowane w: F. Cardini, L. Russo, *Homo viator. Il pellegrinaggio medievale*, Monsagrati 2019.

studentów pochodzących ze wszystkich części Europy, którzy z łatwością przechodzą z jednego uniwersytetu do drugiego (nie było programu „Erasmus”!), czemu sprzyjały wspólny język – łacina, ta sama metoda scholastyczna (*lectio, disputatio*), te same podręczniki, a przede wszystkim program studiów oparty na kulturze uniwersalnej i wspólnych podstawach, zarówno chrześcijańskich, jak i antycznych. Średniowiecze dokonało rozbudowania wzmocnionych racjonalnie podstaw Europy. Tradycja kultury antycznej została odzyskana wzdłuż i wszerz przez sięgnięcie bezpośrednio do Arystotelesa, tłumaczonego razem z innymi dziełami filozoficznymi i naukowymi. Jest już nie do utrzymania tradycyjna teza, że najpierw tłumaczono go z arabskiego w Toledo, a potem z greki na łacinę²⁶.

Jak zauważył Le Goff, dokonuje się sięgające coraz dalej jednoczenie w ramach *christianitas*, w szczególności dzięki temu kwitnącemu rozwojowi intelektualnemu, który „ożywia wiarę przez sięgnięcie do rozumu. Samo poznanie Boga jest porządkowane przez rozum, a teologia staje się nauką, jak ogłosi Abelard w XII wieku i jak to wspaniale pokazał w naszych czasach ojciec Chenu”²⁷.

Średniowiecze jest często wspomniane ze względu na swoje „ciemne” aspekty. Niektóre z nich przywołał także Le Goff: prześladowania i konflikty z obcymi kulturami i religiami niechrześcijańskimi; opracowanie koncepcji „świętej wojny” w epoce, która zapoczątkuje krucjaty; antyjudajizm, który wyłonił się z IV soboru laterańskiego (1215 rok) i coraz trudniejsze współżycie między chrześcijanami i Żydami; naganny handel odpustami; zepsucie, które weszło do Kościoła i pozostawało poza kontrolą. W odpowiedzi na to wszystko warto przywołać to, co pisał włoski filozof Benedetto Croce:

Każda instytucja nosi w sobie niebezpieczeństwo zepsucia, zawiera części, które uzurpują sobie życie całości, prywatne i utylitarne motywy, które zastępują motywy moralne, i każda instytucja cierpi z tych powodów i stale stara się je przekroczyć i przywrócić zdrowe warunki. [...] Instytucja nie umiera z powodu swoich przygodnych i powierzchownych błędów, ale tylko wtedy, gdy nie czyni zadość już żadnej potrzebie lub z tego powodu, gdy pomniejsza się i obniża jakość potrzeb, którym ma zadośćuczynić²⁸.

Należy ponadto zauważyć, że średniowiecze w rozwijaniu i ożywianiu jednoczących sił, które mocno sprzyjały procesowi integracji duchowej i kulturowej różnych środowisk etnicznych przyjętych w nowych granicach Europy, nadało jej bardzo określoną tożsamość kulturową, zachowując szacunek dla różnorodności ludów, które do niej

²⁶ Por. S. Gouguenheim, *Aristote au Mont-Saint-Michel. Les racines grecque de l'Europe chrétienne*, Paris 2008.

²⁷ J. Le Goff, *op. cit.*

²⁸ B. Croce, *Perché non possiamo non dirci cristiani?*, Torino 2008, s. 21 (tekst pierwotnie opublikowany w: „La Critica. Rivista di Letteratura, Storia e Filosofia” [1942], nr 40, s. 289-297).

zostały włączone. Jedną z tych sił jednoczących, często i w pełni słusznie uznawaną nawet za rewolucyjną, jest chrześcijaństwo. Jest ono siłą, której oddziaływanie poszerzyło się i pogłębiło w ciągu wieków do tego stopnia, że przekształciło cały kontynent we wspólną przestrzeń europejską. Myśl, kultura, duchowość, sztuka (która w gotyku znalazła swoje najbardziej specyficzne i wzniosłe wyrażenie), wartości tożsamościowe, sposób bycia i życia Europejczyków w średniowieczu opierają się na idei chrześcijańskości. Z tych wszystkich racji średniowiecze należy traktować jako epokę, która nadała nieusuwalny rys chrześcijański obliczu Europy, epokę, dzięki której myślenie i sposób odczuwania Europejczyków nie mogą nie opierać się na podstawach chrześcijańskich, podobnie jak czerpią z podstaw grecko-rzymskich.

Humanizm i centralne miejsce człowieka

Humanizm rodzi się jako ruch myślowy, który zamierza wzbudzić proces odnowy w stosunku do kultury średniowiecznej uznanej za zawężoną i podporządkowaną temu, co transcendentne. Jak pokazują współcześni badacze, wiele elementów i wartości, które wydają się wyróżniać humanizm, niewątpliwie mają swoje korzenie właśnie w średniowieczu, a zwłaszcza w jego złotym XIII wieku. Humanizm rodzi się w Italii głównie za sprawą Dantego, a konkretyzuje się przy udziale Petrarcki i Boccaccia. Bardzo szybko rozprzestrzenia się jako dziedzictwo nowej kultury w Europie, obejmując coraz szersze dziedziny życia. Osiąga swój najwyższy blask w XV wieku i znajduje oparcie w renesansie. Humanizm charakteryzuje się przede wszystkim intensywnym zainteresowaniem cywilizacją antyczną. Humanisci poświęcają się szukaniu i studiowaniu tekstów klasycznych (grecko-lacińskich), przy czym nie chodzi im tylko o cele lingwistyczne, chociaż rozwój filologii zawdzięcza im wyjątkowo dużo, i poznawcze. W podjętych badaniach poszukuje się przede wszystkim wartości, które mogłyby się stać podstawą nowej kultury.

W efekcie prowadzonych badań dochodzi do szerokiego uznania centralnego miejsca człowieka w świecie jako wartości wyróżniającej humanizmu, na co zresztą wskazuje nawet sama nazwa tego kierunku ideowego. Gdzie średniowiecze postawiło to, co transcendentne, jako najwyższy punkt odniesienia dla ludzkiej myśli i jej centrum, tam humanizm dowartościowuje człowieka, jego indywidualność, zdolności twórcze, wolność myślenia, zdolność rozumienia rzeczywistości i zjawisk, a więc panowania nad nimi. Zostaje zatem dowartościowany krytyczny duch człowieka, jego zdolność do poddawania dyskusji samego siebie, ze zdecydowanym sięganiem do swego wnętrza, niepozwalająca na łatwe samozadowolenie, a wraz ze sobą człowiek poddaje dyskusji to, co wydaje się już osiągnięte raz na zawsze. Erazm z Rotterdamu, który uważa się za Europejczyka, stanowi jedno z najbardziej emblematycznych wyrażeń

humanizmu²⁹. Proponuje nowe formy duchowości i religijność bardziej wewnętrzną, która konkretyzuje się w dialogu z Bogiem. Jak zauważył B. Croce: „To ludzie humanizmu zrozumieli siłę poezji, sztuki, polityki i życia światowego, domagając się ich pełnego ucłowieczenia wbrew średniowiecznym nadnaturalizmowi i ascetyzmowi, a pod pewnymi względami zwrócili uwagę na uniwersalne znaczenie nauki Pawła”³⁰.

Niektórzy badacze dostrzegli w pozornym przeciwstawieniu między średniowieczem i humanizmem nową cywilizację, która odrzuca podstawowe wartości chrześcijaństwa. Nic bardziej błędnego! Przyjmując i wywyższając godność człowieka i sytuując go w centrum świata, humanizm przyjmuje autentycznie chrześcijańską i europejską wartość, która już od dawna ma swoje uzasadnienie. Żadna religia, żadna cywilizacja i żaden ruch myślowy nie usytuowały człowieka tak jak *christianitas* europejska, na tak dominującej pozycji, i równocześnie nie podniosły go do takiej godności i nie przyznały mu miejsca na szczycie hierarchii wartości. To chrześcijaństwo traktuje człowieka jako „stworzonego na obraz i podobieństwo Boże”. Syn Boży wiary chrześcijańskiej stał się człowiekiem, zamieszkał pośród ludzi w ciele i za pośrednictwem przyjętego człowieczeństwa dokonał zbawienia człowieka. Czyż to nie te wartości, którymi są godność człowieka i jego centralne miejsce w świecie, wyróżniają kulturę europejską i stanowią podstawę cywilizacji, którą Europejczycy od początku przekazują swoim dzieciom?

Zjednoczenie ludzi, zwłaszcza pisarzy, artystów, filozofów i teologów, w obronie człowieka jest fundamentalnym rysem cywilizacji europejskiej, który za pośrednictwem humanizmu został wpisany na stałe w pojęcie Europy, Europy moralnej, kulturowej i cywilnej, określając tym samym jej specyfikę jako bytu kulturowego. Kultura odrodzeniowa jest jeszcze silnie powiązana z religią, to znaczy jest ona jeszcze chrześcijańska i myśli po chrześcijańsku. Najwyższą kategorią myślenia pozostają nadal *christianitas* – *Respublica Christiana* – *christianus populus*, ciągle stanowią one dominujący czynnik kulturowy. Dla humanistów sprawy religijno-chrześcijańskie stanowią podstawę życia społecznego i główny wyznacznik twórczości artystycznej i poszukiwań naukowych. Człowiek – tak!, ale człowiek ukierunkowany religijnie; wszechstronne życie ducha, ale wyrastające ze świadomości chrześcijańskiej i kierujące się chrześcijańskimi zasadami.

Oświecenie Woltera, Monteskiusza i Rousseau

Oświecenie rodzi się wraz ze stopniowym utrwalaniem się ducha krytycznego człowieka, którego odkrył humanizm i podniósł do rangi wartości fundamentalnej. Jest to niewątpliwe odzyskanie zwłaszcza rozumu ze stanu podporządkowania, w który popadł.

²⁹ Por. H. Bainton Roland, *Erasmus della cristianità*, Firenze 1989.

³⁰ B. Croce, *op. cit.*, s. 23.

Jak utrzymuje Kant, najbardziej autorytatywny przedstawiciel tego nurtu, człowiek wychodzi ze swojego stanu niewoli, w który wpadł ze swej winy. Nowym imperatywem staje się więc zdobywanie wiedzy, to znaczy odwaga posługiwania się rozumem. Intelpekt ludzki musi zatem uwolnić się od podporządkowania zabobonom i tradycji. Duch tolerancji musi zapanować nad duchem nieprzejednania, przede wszystkim nad duchem religijnym, i nad wszelką formą rządów, politycznych i religijnych, stawiając w ich miejsce poszanowanie swobód indywidualnych.

Wolter, będąc zafascynowany Chinami i Konfucjuszem z powodu nacisku na moralność (sprawiedliwość, szacunek, posłuszeństwo w stosunku do króla, mandarynów i głowy rodziny), którą głoszą i której zapewniają poszanowanie za pośrednictwem siły praw, pochwała jednak Europę jako „republikę sztuk” – *société des esprits*. Wolter jest uważany za tego, który odsakralizował *christianitas* europejską: konflikty religijne, nietolerancja Kościoła, podporządkowanie rozumu dogmatom zapoczątkowały w nim awersję w stosunku do chrystianizacji społeczeństwa. Jak inni przedstawiciele oświecenia, myśliciel francuski nie umie jednak wyjaśnić, jak Europa, mimo rozmaitych braków, mogła być i nadal jest jeszcze chrześcijańska. *Christianitas* jest widziana przez niego jako coś odpychającego, czego należy się pozbyć, na ile to możliwe. Uznanie jednak faktu jej istnienia nie ulega dla Woltera wątpliwości³¹.

Monteskiusz natomiast, mimo nastawienia antyklerykalnego, zauważając jak bardzo nieludzkie i tyrańskie są rządy w innych częściach świata, patrzy przychylnie na chrystianizację społeczności europejskiej, ponieważ pozwala ona bronić wartości wolności, sprawiedliwości, poszanowania prawa, przeciwstawiać się wszelkim formom despotyzmu i wspierać w ten sposób pokojowe współżycie narodów europejskich. Pochwała Europy schryścianizowanej znalazła wyraz w wielu miejscach głównego dzieła Monteskiusza *O duchu praw*. Jego duch europejski i uniwersalny odzwierciedla się w sformułowanym przez niego mocnym przekonaniu, że występowanie przeciw Europie i ludzkości jest przestępstwem.

Jean-Jacques Rousseau, mający ciągle duży wpływ na współczesną myśl europejską, pochwała wspólnotę państw europejskich zjednoczonych ze sobą wspólnymi więzami religijnymi, jednym prawem narodów, jedną duchowością, jedną kulturą, podobnymi zwyczajami, obyczajami i tradycjami czerpiącymi z tego samego źródła. Zdaniem Rousseau *société des peuples d'Europe* ma swoje korzenie w *christianitas*. Nie zadowala się jednak dotychczasowym stanem tej społeczności narodów europejskich i marzy mu się powstanie federacji państw europejskich. Znane jest jego powiedzenie: *Il n'y a plus aujourd'hui des Français, des Allemands, des Espagnols, et même des Anglais, quoi*

³¹ Por. M. Sigaut, *Voltaire. Une imposture au service des puissants*, Paris 2014.

*qu'on en dise: il n'y a que des Européens*³². Chodzi mu w każdym razie o federację, która będzie szanowała wszelką różnorodność, oryginalność i tożsamość każdego narodu.

Myśliciele oświeceniowi kształtują wydatnie „świadomość europejską”. Dla Woltera, przy wszystkich jego ograniczeniach (sprzedał się panującym swego czasu), i dla innych przedstawicieli oświecenia Europa jest Europą twórców sztuki i literatów, uczonych i filozofów. Dla Kanta, Locke’a, Godwina, Newtona, Rousseau, Leibniza itd. Europa jest czymś w rodzaju *corpus unicum* – jednością duchową, kulturową, naukową, społeczną, a nawet polityczną, ponieważ kształtują ją zbliżone do siebie prawa i zasady polityczne. Tym też różni się Europa od innych części świata. Jest ona jednością promieniującą światłem i to światło przenika głęboko dzieje ludzkości. Myśliciele oświeceniowi, nawet jeśli pozostają w swoich podstawowych nastawieniach antychrześcijańscy, co jest raczej oczywiste³³, inspirują się ideami chrześcijańskimi, jedynie wyrażają je innym językiem.

Romantyzm i narody

W niedługim czasie po ogłoszeniu niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki (1776 rok) George Washington dokonywał w swoich wypowiedziach pochwały amerykańskiej wolności i zjednoczenia, widząc możliwość przedłużenia tego, co dokonało się w Stanach Zjednoczonych Ameryki, na całym świecie, a zwłaszcza w „Stanach Zjednoczonych Europy”. Rewolucyjna fala amerykańska, popychana nowymi wiatrami patriotyzmu, szybko doszła do Europy i poruszyła Irlandią, Anglią, Republiką Genuęńską, Polską, Belgią, Niemcami i Hiszpanią. Rewolucja francuska stanowi kulminacyjny moment tego poruszającego procesu, obejmującego całą Europę, wspieranego nowym ruchem kulturowym, który radykalnie przekształca europejski krajobraz kulturowy, a którym jest romantyzm. Pod koniec XVIII wieku ruch ten z podziwem i pewnym niedowierzaniem dokonuje odkrycia średniowiecza, widzianego jako kolebka idei narodu, odrzucając zarazem przekonania oświeceniowe. Zarzuca się ruchowi oświeceniowemu, że usytuował rozum ponad każdą inną ludzką wartością, uznając go za wystarczające narzędzie ludzkiej samorealizacji, a tym samym zagłuszając w ten sposób „poruszenia duszy i serca”, które ożywiają patriotyzm i gorliwość narodową, izolując równocześnie „nieoświecone” masy, które z tego powodu nie mogły odegrać wiodącej roli w dziejach poszczególnych narodów.

Wraz z romantyzmem pojawia się w sposób zdecydowany idea narodu, rozumiane go jako silna więź przynależności do grupy etnicznej lub kraju, rodzi się świadomość

³² Nie ma już dzisiaj Francuzów, Niemców, Hiszpanów, a nawet Anglików, cokolwiek by się nie powiedziało: są tylko Europejczycy.

³³ Por. J. Królikowski, *Antychrześcijańskość oświecenia*, [w:] *Między wiarą i niewiarą. Oblicza agnostycyzmu*, red. B. Wójcik, Tarnów 2005, s. 89-98.

patriotyczna, ożywia się przekonanie o sakralności korzeni, z których się wyrasta, a zarazem następuje idealizacja przeszłości. Idea narodu zostaje podjęta przez filozofów, pisarzy, patriotów, którzy starają się wpływać na „nieoświecone” masy ludowe, trzymane dotychczas daleko od wielkich ruchów kulturowych, oraz włączać je w wielki nurt dziejów narodowych i ogólnoludzkich.

Jednym z wyjątkowych przedstawicieli romantyzmu jest Johann Gottfried von Herder, który głosi z naciskiem, że człowiek osiąga pełnię i godność tylko przez przyjęcie swojej narodowości. Europeizm zdaje się więc ulegać zakwestionowaniu, ponieważ zagrażałby wartościom narodowym. Utrwalanie się idei narodu prowadzi więc do potencjalnego konfliktu między świętą miłością ojczyzny a europeizmem, między gorliwością patriotyczną opowiadającą się za wielkością własnego narodu a dążeniem do coraz ściślejszego zjednoczenia państw Starego Kontynentu, między władzą narodową a rządem wspólnotowym, między przywiązaniem do tożsamości i do różnic narodowych, regionalnych i lokalnych a obawą wobec jakiegoś superpaństwa uniformizującego i desakralizującego tę specyfikę. Jest to konflikt, który przedłuża się do dnia dzisiejszego, wywołując ostre spory ideowe, często żywiąc się ignorancją i demagogią.

Wielu przedstawicieli romantyzmu podjęło się pokazania, w jaki sposób można pogodzić naród i europeizm, jak można szanować poszczególne państwa i przyjąć konieczność wspólnoty nazywanej Europą. Jeszcze raz powracają w tym kontekście wartości chrześcijańskie jako te, które mogą pomóc pokonać rozbieżności i stać się czynnikiem harmonizującym. Oto niektóre głosy w tej kwestii.

Niemiecki poeta Novalis w sugestywnie zatytułowanej rozprawie *Chrześcijaństwo czy Europa* utrzymuje, że jedynie *christianitas* będzie mogła obudzić Europę, dać pewność narodom oraz doprowadzić do wydobycia, w nowym blasku, wartości chrześcijańskich na naszym kontynencie, przywracając im autentyczną misję jednoczącą. Proponuje w tym celu zwołanie „soboru europejskiego”, aby kontynent europejski przybrał, jak miał w przeszłości, ludzki kształt, podporządkowany wspólnemu celowi³⁴.

Friedrich Wilhelm Joseph von Schelling wypowiada się w takim samym duchu, podkreślając, że tylko wspólne wartości chrześcijańskie mogą doprowadzić do zjednoczenia narodów europejskich.

Friedrich von Schiller również utrzymuje, że jedynie wartości chrześcijaństwa będą mogły stanowić podstawę jedności europejskiej, przy czym Kościół musi pojednać się z reformacją i muszą zostać obalone monarchie dynastyczne, bez czego nie da się otworzyć drzwi do jedności narodów europejskich.

Giuseppe Mazzini, „gigant dziejów włoskich i europejskich”, reprezentant „Europy narodów” w walce z „Europą monarchów”, jest niewątpliwie romantykiem,

³⁴ Por. Novalis, *Cristianità o Europa*, Milano 1995.

który mimo podkreślania idei narodu (stwierdzał jasno, że bez uznania wolnych narodów nie da się wprowadzić Stanów Zjednoczonych Europy) uważał tę ideę za punkt oparcia dla pogodzenia jednostki i ludzkości. Ludzkość Mazzini utożsamia z Europą, z „Młodą Europą”, Europą narodów, Europą, która reprezentuje dobro wspólne, do którego każdy naród wniesie swój wkład, prowadząc do wypełnienia własnej misji, powierzonej mu w ramach całości. Pojęcie misji jest środkiem do zapewnienia żywego rozwoju poszczególnym bytom narodowym i aspiracjom w szerszej wspólnocie cywilnej³⁵.

Wiktor Hugo, „największy liryk ideału europejskiego”, przy wielu okazjach stwierdzał, że unifikacja narodów europejskich nie stłumi wartości tożsamościowych każdego państwa. Nie ma więc konfliktu między narodem i europeizmem. W czasie otwarcia Kongresu Pokojowego w Paryżu, 21 sierpnia 1849 roku, mówił:

Nadejście dzień, w którym ty, Francjo, ty, Anglio, ty, Germanio, i wy, wszystkie narody na kontynencie, nie tracąc swoich odrębnych przymiotów i waszej chwalebnej tożsamości, zjednoczycie się w wyższym bycie i będziecie stanowić braterstwo europejskie. [...] Przyjdzie dzień, w którym Stany Zjednoczone Europy, trzymając się za ręce, jeden wobec drugiego, ponad morzami i wymieniając posiadane przez siebie dobra, swój handel, swoją produkcję, swoje sztuki, swoich geniuszów, kolonizując pustynie, ulepszając stworzenie pod okiem Stwórcy, łącząc – w celu osiągnięcia korzyści przez wszystkich – dwie niekończące siły: braterstwo ludzi i moc Boga³⁶.

Europa Wiktora Hugo niewątpliwie odpowiada oczekiwaniom europeistów wczorajszych i dzisiejszych. Jest to oczekiwanie dogłębnie chrześcijańskie, sformułowane ponad półtora wieku temu i wówczas niezrealizowane, ponieważ – jak zostało trafnie zauważone – „Francuzi byli jeszcze zbyt Francuzami, a Niemcy byli zbyt Niemcami”. Być może też z tej racji, że nacjonalizm jeszcze nie pokazał swoich destrukcyjnych sił i nie wyczerpał swoich nienawistnych skłonności. Dlatego też w czasie tego samego kongresu W. Hugo bez większego odzewu przypominał jego uczestnikom, że „Ewangelia zaleca pokój wszystkim dzieciom tego samego Boga i domaga się od nich ogłoszenia braterstwa ludzi”³⁷.

Myśliciele romantyczni, nawet jeśli nie zawsze wyrastali wprost z wiary, mieli świadomość dziejowego i inspirującego znaczenia chrześcijaństwa. Szukając w życiu społecznym wszelkiego rodzaju organicznych syntez oraz dróg, które do nich prowadzą, odwoływali się do zasad i treści chrześcijańskich, ufając w ich profetyczny charakter i twórczą siłę.

³⁵ Por. G. Mazzini, *Pensieri sulla democrazia in Europa*, red. S. Mastellone, Milano 1997.

³⁶ V. Hugo, *Discours d'ouverture*, [w:] *idem, Oeuvres complètes*, t.: *Politique*, Paris 1985, s. 300-301.

³⁷ *Ibidem*, s. 303.

„Projekt europejski” Jeana Monneta – chrześcijański zamyśl polityczny

Jak już zauważyliśmy na początku naszego wywodu, trzeba postawić sobie także pytanie o „projekt europejski”, zaproponowany przez Jeana Monneta, wzmocniony humanistycznie i politycznie przez Roberta Schumana 9 maja 1950 roku, a podjęty entuzjastycznie przez Alcide De Gasperiego, Konrada Adenauera, Paula Henriego Spaaka. Czy wyraża on wartości chrześcijańskie bądź przynajmniej się nimi inspirowuje?

9 maja 1950 roku, w okazałym Salon de l’Horloge w Quai d’Orsay, w Paryżu, na podstawie tzw. deklaracji Schumana został podpisany akt narodzin Europy Sześciu. Jeśliby tak nie było, jeśli cel projektu byłby czysto ekonomiczny, a nie polityczny, nie można by wyjaśnić odrzucenia go ze strony Wielkiej Brytanii, która obawiała się o swoją suwerenność. Ci, którzy niejednokrotnie utrzymują, że jednoczenie Europy zaczęło się od współpracy o charakterze ekonomicznym i technicznym, nie widzą różnicy między narzędziem, które niewątpliwie miało charakter handlowy, a zamierzonym celem, który miał niewątpliwie również charakter polityczny. Aby się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do deklaracji, w której zostało wyraźnie zaznaczone, że „wspólna produkcja węgla i stali” będzie pierwszym etapem tworzenia federacji europejskiej. J. Monnet, architekt projektu, sam wielokrotnie wyjaśniał na gruncie tradycyjnych wartości duchowych i cywilizacyjnych, jakie są cele tego przedsięwzięcia: chodziło w nim o stopniowe zmierzanie do zjednoczenia Europy.

„Projekt europejski” jest więc przede wszystkim zamysłem o wysokiej wartości ludzkiej i chrześcijańskiej, ponieważ – jak podkreśla Jacques Delors, inspirując się Hannah Arendt – łączy ze sobą „przebaczenie” i „obietnicę”, „paradygmat, który nie domagając się zapomnienia, pozwala odtworzyć życie, na nowo zintegrować we wspólnocie ludzi wolnych i szanujących wolność innych, tych, których ciężar przeszłości, wyrzutów, a także winy mógłby prowadzić do wykluczenia i do zakwestionowania wszelkiej nadziei”³⁸. Jesteśmy więc świadkami wydarzenia niemającego precedensu w historii ludzkości, które na pewno może wpłynąć na bieg dziejów ludzkich. Jest to wydarzenie, które wprowadza radykalne odwrócenie do zwyczajnego porządku wartości: zwycięzca wyciąga do pokonanego rękę do pojednania i proponuje mu podział zasobów, które dotąd były przyczyną bratobójczych wojen, oraz zawarcie paktu solidarności i braterstwa. Nie chodzi o to, by zapomnieć o doznanych krzywdach, ale o to, by wprowadzić „nową więź społeczną”.

³⁸ J. Delors, *Le pardon et la promesse. L’Héritage vivant de Robert Schuman*, https://institutdelors.eu/wp-content/uploads/2020/08/discoursvo0_01-2.pdf [dostęp: 20.09.2021].

Ktokolwiek zastanawia się nad tą budującą kartą dziejów zjednoczenia europejskiego, nie może nie postawić sobie następującego pytania: czy jest utopią mieć nadzieję, że narody, które dzisiaj w różnych regionach świata wyniszczają się w trakcie strasznych konfliktów, będą mogły pewnego dnia pójść za tą samą myślą, inspirując się tym samym projektem, stosować ten sam paradygmat, gdzie wcześniej panowało prawo dżungli, uznać braterstwo między narodami, które czcząc tego samego Boga, co 20 lat wyniszczaly się w czasie strasznych wojen, zaoferować przebaczenie tam, gdzie wcześniej panowały nienawiść i zemsta? Pod tym względem idea europejska ojców założycieli stanowi zamysł polityczny jak najgłębiej chrześcijański, wyłoniony w ciągu dwóch tysięcy lat dziejów. Idea ta nie narodziła się jako wyraz jakiegoś potocznego pragmatyzmu, ale jako rezultat przemyśleń i doświadczeń wyrastających z zasad i ducha opartego na chrześcijaństwie, bo poza chrześcijaństwem tych zasad i tego ducha po prostu nie ma.

Zakończenie.

Wewnętrzna wymiana między *christianitas* i europejskością

Zachodząca w ciągu wieków wewnętrzna wymiana między *christianitas* i europejskością stanowi jedno z najbardziej znaczących, złożonych i pasjonujących zjawisk w dziejach idei europejskiej. Warto zwrócić uwagę, że jednym z największych zwolenników tej wymiany był włoski myśliciel, należący do nurtu laickiego, przywołany wyżej Benedetto Croce. W cytowanym już tekście stwierdza, że jeśli odwołujemy się do historii, to „nie możemy nie uznać się i nazywać się chrześcijanami i że to miano jest prostą obserwacją prawdy”, dodając, iż

chrześcijaństwo było największą rewolucją, którą ludzkość kiedykolwiek wywołała, tak wielką, o takim zasięgu i tak głęboką, tak płodną w konsekwencje, tak nieoczekiwaną w swoim urzeczywistnianiu się, że nie dziwi, iż pojawił się lub jeszcze może pojawić się cud, objawienie z wysoko, bezpośrednia interwencja Boga w sprawy ludzkie, które od Niego otrzymały prawo i całkowicie nowe ukierunkowanie³⁹.

Ta wewnętrzna wymiana realizowała się i stopniowo doskonaliła w ciągu dwóch tysięcy lat rewolucji, odkryć, poruszeń myśli, które nawet mimo pojawiających się konfliktów między różnymi nurtami myślowymi (wystarczy pomyśleć o średniowieczu i oświeceniu) nie zahamowały biegu dokonującego się procesu. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że – jak pisał Croce –

rewolucja chrześcijańska była procesem historycznym, który sytuuje się w ogólnym procesie historycznym jako najbardziej uroczysty z jego kryzysów. [...] Rewolucje i odkrycia, które nastąpią w czasach nowożytnych, o ile nie były czymś szczególnym i nie sprowadzały się do ich

³⁹ B. Croce, *op. cit.*, s. 15.

starożytnych poprzedniczek, ale objęły całego człowieka, samą duszę człowieka, nie pozwalają, by o nich myśleć bez rewolucji chrześcijańskiej, w relacji zależności od niej, której przysługuje prymat, ponieważ od niej pochodzi pierwotny impuls i ją przedłuża⁴⁰.

Byłoby rzeczą niezwykle trudną, a w każdym razie redukcyjną, gdybyśmy chcieli wyliczyć wartości europejskie o charakterze tożsamościowym, które zostały głęboko naznaczone przez chrześcijaństwo, a którymi żyje „człowiek europejski”, które stopniowo się wyłoniły, poczynawszy od Rzymu antycznego, a skończywszy na naszych dniach – na naszej europejskości. Nie da się opracować jakiegos ściśle określonego zestawu wartości, które można by uznać za „kodeks chrześcijańsko-europejski”, a w dodatku jest on ciągle otwarty na nowe propozycje i odkrycia. Liczne z tych wartości, o których wspomnieliśmy, nie były wyrażeniem jednej epoki, jednej rewolucji czy jednego nurtu myślowego, ale stanowią one dobro należące do wspólnego dziedzictwa, które ulegało stopniowemu poszerzeniu i ubogaceniu, nabierało nowych treści i znajdowało nowe zastosowania. Ten fakt należy zresztą także uznać za wartość chrześcijańską, która wpisuje się w dzieje Europy, co wynika przede wszystkim z tego, że chrześcijaństwo nie waha się stawiać na interpretację, której wyrazem są np. filozofia i teologia, czego nie można powiedzieć np. o islamie, który jest typową jurydyczną tradycją religijną.

Jeśli więc nie ulega wątpliwości np., że *christianitas* Rzymu antycznego odegrała swoją dobroczynną rolę, „pokonując politeizm, pogaństwo i nowych przeciwników, którzy przyszedli ze Wschodu i tych szczególnie niebezpiecznych, którzy nosili liczne rysy swojej fizjonomii jak gnostycy i manichejczycy”⁴¹, to jest tak samo pewne i prawdziwe, że wartości chrześcijańskie, które zaczynają się wyłaniać w tej epoce, jak szacunek dla godności ludzkiej, uniwersalizm, wolność, sprawiedliwość, równość między narodami, poszanowanie drugiego człowieka, jego tożsamości i jego odmienności itd., zostaną przyjęte, docenione i ubogacone w epokach późniejszych.

Wielkie nurty myślowe, jak humanizm, oświecenie i romantyzm, mimo ich konfliktowego nastawienia do siebie, choć w rozmaitych prezentowanych stanowiskach są one tylko pozornie przeciwstawne, wychodząc od pojęć i wartości związanych z *christianitas* „oraz integrując je z krytyką i dalszymi badaniami, wytworzyły istotny postęp w myśli i w życiu”⁴². Wartości należące niejako wewnątrznie do *christianitas*, jak godność i centralne znaczenie człowieka, a w konsekwencji dowartościowanie jego indywidualności, jego twórczości, jego ducha krytycznego, jego „tryumfującego rozumu, który rozprasza gęste mgły zabobonów i przesądów”⁴³, stanowią coraz bardziej

⁴⁰ *Ibidem*, s. 16-17.

⁴¹ *Ibidem*, s. 20.

⁴² *Ibidem*, s. 23.

⁴³ *Ibidem*.

wyraźne rysy wyróżniające człowieka europejskiego, dziedzictwo, które ma swoje źródła w przeszłości, ale płynie dalej coraz bardziej wartkim nurtem.

„Projekt europejski” Jeana Monneta prowadzi niejako naprzód i realnie sprawia wewnętrzne przenikanie między *christianitas* i europejskością oraz zmierza do aktualizacji dziedzictwa przekazanego nam w ciągu 20 wieków dziejów, stawiając na pierwszym miejscu te wartości, które stanowią istotę chrześcijaństwa: przebaczenie, solidarność, braterstwo, zaufanie do wczorajszego wroga itd. Liczne konkretne gesty europejskie stanowią odwrotność tego, czego doświadczała ludzkość w swoich dziejach: przede wszystkim rezygnacja ze stawiania jedynie na zysk w dziedzinie polityki, dyplomacji, ekonomii itd. Odwrócenie priorytetów jest w wielu przypadkach znakiem współczesnej Europy, chociaż nie przychodzi ono łatwo, bo np. egoizm niektórych państw członkowskich Unii Europejskiej jest nad wyraz oczywisty. Wyrzeczenie się nastawienia na podboje, łącznie z gotowością do użycia siły, jeśli używało się jej w ciągu wieków, nie przychodzi bynajmniej łatwo. Jürgen Habermas już dwie dekady temu napominał, że nie da się zbudować Europy na wspólnej monecie, gdyż potrzebuje ona przede wszystkim wspólnego ducha⁴⁴. Biorąc pod uwagę przeprowadzoną analizę, można pójść dalej i powiedzieć, że przyczyną ewidentnego kryzysu w Unii Europejskiej, czego dowodzi najwymowniej wystąpienie z niej Wielkiej Brytanii, jest sekularyzacja, z którą obecnie mamy do czynienia⁴⁵. Europa, jak mocno podkreślał papież św. Jan Paweł II, potrzebuje nowej ewangelizacji także ze względów politycznych, z czego także politycy powinni wreszcie zdać sobie sprawę. Jej kluczowym elementem musi być nastawienie na mocny dialog z relatywizmem, jak trafnie podkreślił kilka lat temu Marcello Pera⁴⁶.

Dobrze się dzieje, że intelektualiści europejscy, widząc jednostronne działania polityków, coraz częściej i coraz bardziej odważnie i krytycznie interweniują w odniesieniu do „projektu europejskiego”, a wykazując ducha krytycznego i formułując nowe, przede wszystkim o charakterze duchowym, propozycje odnowy, to oni okazują się dzisiaj prawdziwymi Europejczykami. Z uwagą należałoby np. przyjrzeć się propozycjom oparcia Europy na idei „daru antropologicznego” formułowanym w odniesieniu do słynnego studium Marcela Maussa (1872-1950), socjologa i antropologa, *Essai sur le don* (*Szkic o darze*)⁴⁷, a wykorzystywanym w rozmaitych, aktualnych projektach

⁴⁴ Takie samo ujęcie w perspektywie kościelnej w: C.M. Martini, *Sogno un’Europa dello spirito*, Casale Monferrato 1999; M. Pera, *Dlatego powinniśmy nazywać siebie chrześcijanami. Liberalizm, Europa, etyka*, tłum. F. Glen, Lublin 2014.

⁴⁵ Por. P. Mazurkiewicz, *Europa jako kinder niespodzianka*, Kraków 2017, s. 411-421.

⁴⁶ Por. M. Pera, *Per un jihad giudeo-cristiano*, „Il Foglio Quotidiano”, 14 maja 2004 r.

⁴⁷ Por. M. Mauss, *Essai sur le don. Forme et raison de l’échange dans les sociétés archaïques*, [w:] *L’année sociologique, nouvelle série*, t. 1, [Paris] 1923-1924, s. 30-186. Tłumaczenie polskie: *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, tłum. K. Pomian, [w:] *idem, Socjologia i antropologia*, Warszawa 2001, s. 107-168.

europejskich, jak założony w 1981 roku we Francji Mouvement anti-utilitariste dans les sciences sociales (MAUSS)⁴⁸.

Podsumowując, można powiedzieć, że wartości, które określają tożsamość europejskości i zostały w niej wyrażone w ciągu dwóch tysiącleci dziejów, czerpiąc w głównej mierze z chrześcijaństwa, ukształtowały w sposób tak decydujący nasz sposób odczuwania, życia i myślenia, naszą cywilizację, naszą duchowość, model społeczeństwa, który proponujemy, że różnią nas dogłębnie nie tylko od sposobu podchodzenia do życia przez ludzi współczesnych Peryklesowi czy cesarowi Augustowi, lecz także od tych, którzy nie są Europejczykami. Ta głęboka różnorodność wynika, jak utrzymują nie tylko autorytatywni historycy, ale również myśliciele nastawieni antyklerykalnie i kierujący się bezkrytycznie tezami oświeceniowymi, „z wielkiego faktu, niewątpliwie największego faktu w dziejach powszechnych, którym jest słowo chrześcijańskie”⁴⁹. Właśnie dlatego gdybyśmy usiłowali wytrzebić wartości chrześcijańskie z dziejów Europy, czy też w każdym razie negocować je bądź ignorować, nie pozostałoby nam w rękach nic oprócz „nędznego, jałowego i pozbawionego znaczenia podręcznika marksistowskiego”⁵⁰.

Bibliografia

- Augustyn, *O państwie Bożym przeciw poganom ksiąg XII*, tłum. W. Kornatowski, t. 1, Warszawa 1977.
- Azzara C., *Il papato nel medioevo*, Bologna 2006.
- Bainton Roland H., *Erasmus della cristianità*, Firenze 1989.
- Bardy G., *La conversion au christianisme durant les premiers siècles*, Paris 1947.
- Boudet J.-P., Gouguenheim S., Vincent C., *L'Europe occidentale chrétienne au XIII^e siècle. Études et documents commentés*, Paris 1995.
- Bourlanges J.L., *Les frontières de l'Europe*, Bruxelles 2001.
- Brague R., *Europa. Droga rzymska*, tłum. W. Dłuski, Warszawa 2012.
- Browning R., *Justynian i Teodora*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa 1971.
- Caillé A., *Critique de la raison utilitariste. Manifeste du MAUSS*, Paris 2013.
- Cardini F., *Le radici cristiane dell'Europa*, Rimini 1997.
- Cardini F., Russo L., *Homo viator. Il pellegrinaggio medievale*, Monsagrati 2019.
- Croce B., *Perché non possiamo non dirci cristiani?*, Torino 2008 (tekst pierwotnie opublikowany w: „La Critica. Rivista di Letteratura, Storia e Filosofia” [1942], nr 40, s. 289-297).
- Delors J., *Le pardon et la promesse. L'Héritage vivant de Robert Schuman*, https://institutdelors.eu/wp-content/uploads/2020/08/discoursvoo_01-2.pdf [dostęp: 20.09.2021].
- Dumezil B., *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersje i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, tłum. P. Rak, Kęty 2008.
- Falkowski W., *Wielki Król. Ideologiczne podstawy władzy Karola Wielkiego*, Warszawa 2011.
- Gemiti D., *La Chiesa privilegiata nel codice teodosiano*, Napoli-Roma 1991.

⁴⁸ Por. A. Caillé, *Critique de la raison utilitariste. Manifeste du MAUSS*, Paris 2013.

⁴⁹ S. Romano, *Radici Cristiani e Carte europee. Il papa e la Chiesa dimenticate dall'Unione Europea*, „Corriere della Sera”, 11 stycznia 2002 r.

⁵⁰ *Ibidem*.

- Geremek B., *Głos w Europie*, Kraków 2010.
- Geremek B., *Nasza Europa*, Kraków 2012.
- Le Goff J., *Gli Europei del Medioevo*, „La Repubblica”, 15 października 2003 r.
- Gouguenheim S., *Aristote au Mont-Saint-Michel. Les racines grecque de l'Europe chrétienne*, Paris 2008.
- Halecki O., *Historia Europy, jej granice i podziały*, Lublin 2003.
- Hildesheimer F., *Rendez à César. L'Eglise et le pouvoir, VI^e-XVIII^e siècle*, Paris 2017.
- Hugo V., *Oeuvres complètes*, t.: *Politique*, Paris 1985.
- Il futuro della costituzione*, red. G. Zagrebelsky, P.P. Portinaro, J. Luther, Torino 1996.
- Jan Paweł II, *Udział chrześcijan w życiu politycznym Europy. Spotkanie z uczestnikami seminarium zorganizowanego przez Fundację Roberta Schumana* (7 listopada 2003 r.), „L'Osservatore Romano” 23 (2004), nr 2, s. 20-21.
- Kłoczowski J., *Europa. Chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004.
- Kłoczowski J., *Nasza tysiącletnia Europa*, Warszawa 2010.
- Królikowski J., *Antychrześcijańskość oświecenia*, [w:] *Między wiarą i niewiarą. Oblicza agnostycyzmu*, red. B. Wójcik, Tarnów 2005, s. 89-98.
- Kucharczyk G., *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*, Kraków 2021.
- Marrou H.-I., *Décadence romaine ou antiquité tardive? III^e-IV^e siècle*, Paris 1977.
- Martini C.M., *Sogno un'Europa dello spirito*, Casale Monferrato 1999.
- Mauss M., *Essai sur le don. Forme et raison de l'échange dans les sociétés archaïques*, [w:] *L'année sociologique, nouvelle série*, t. 1, [Paris] 1923-1924, s. 30-186.
- Mauss M., *Socjologia i antropologia*, Warszawa 2001.
- Mazurkiewicz P., *Europa jako kinder niespodzianka*, Kraków 2017.
- Mazzini G., *Pensieri sulla democrazia in Europa*, red. S. Mastellone, Milano 1997.
- Nicolle D., *Podbój Saksonii 782-785. Karol Wielki zadaje klęskę Widukindowi z Westfalii*, tłum. M. Balicki, Oświęcim 2017.
- Novalis, *Cristianità o Europa*, testo tedesco a fronte, Milano 1995.
- Orozjusz, *Historia przeciw poganom*, tłum. H. Pietruszczak, [b.m.r.].
- Pera M., *Dlatego powinniśmy nazywać siebie chrześcijanami. Liberalizm, Europa, etyka*, tłum. F. Glen, Lublin 2014.
- Pera M., *Per un jihad giudeo-cristiano*, „Il Foglio Quotidiano”, 14 maja 2004 r.
- Qui, l'Occident chrétienne est redevable au monde islame*, „Libération”, 30 kwietnia 2008 r.
- Reale G., *Radici culturali e spirituali dell'Europa. Per una rinascita dell'«uomo europeo»*, Soveria Mannelli 2003.
- Romano S., *Radici Cristiani e Carte europee. Il papa e la Chiesa dimenticate dall'Unione Europea*, „Corriere della Sera”, 11 stycznia 2002 r.
- Savater F., *Nuestras raíces cristianas*, „El País”, 4 lipca 2003 r.
- Sigaut M., *Voltaire. Une imposture au service des puissants*, Paris 2014.
- Strzelczyk J., *Otton I Wielki*, Poznań 2018.
- Valéry P., *L'Europe et l'esprit. Écrits politique 1896-1945*, Paris 2020.
- Wies E.W., *Karol Wielki. Cesarz i święty*, tłum. M. Skalska, Warszawa 2016.
- Zdybicka Z.J., *Wspólne korzenie chrześcijańskie narodów Europy*, Lublin 1982.

Chrześcijańskie wartości europejskie.

Geneza, znaczenie i oddziaływanie

STRESZCZENIE: Kwestia wartości ujmowanych w perspektywie europejskiej stanowi jedno z aktualnych zagadnień, które podejmuje się zarówno w różnych dziedzinach nauki (historia, antropologia, filozofia, teologia), jak i w polityce, zwłaszcza w kontekście Unii Europejskiej, co przekłada się potem na decyzje (nie zawsze trafne) dotyczące życia Europejczyków. Mamy więc do czynienia z zagadnieniem domagającym się adekwatnego opisanie, aby doprowadzić do znalezienia wspólnej płaszczy-

zny porozumienia w ramach integracji europejskiej, która zasługuje na kontynuowanie jako projekt nie tylko użyteczny, lecz także profetyczny. Jest to tym ważniejsze, że Europa stanowi byt o charakterze kulturowym, wyrastającym z bardzo określonych idei. W niniejszym artykule zostaje podjęta próba określenia za pomocą refleksji historycznej, jak kształtowała się Europa, odpowiadając przede wszystkim na wartości, które wyrastają z wiary chrześcijańskiej i z doświadczeń ludzi wierzących, zwłaszcza intelektualistów chrześcijańskich, którzy byli pierwszymi twórcami Europy, nawet jeśli dzisiaj taki pogląd jest kwestionowany.

SŁOWA KLUCZOWE: Europa, wartości, chrześcijaństwo, Unia Europejska, integracja europejska, kultura, wolność, godność człowieka, humanizm, oświecenie, romantyzm

Christian values in Europe. Origins, meaning and effects

SUMMARY: The question of values considered from the European perspective constitutes a subject for debates and is contemporary discussed in reference to many different scientific fields (history, anthropology, philosophy, theology) as well as in political circles especially in the context of European Union, which as a result affects decisions (not always right) influencing life of the people in Europe. Therefore it is an issue which requires appropriate analysis in order to find common ground of understanding in the spirit of European integration which deserves continuation not only as a utilitarian project but also as a prophetic one. It is even more important since Europe is an entity possessing a common cultural background and stemming from particular ideas. This article is an attempt to trace the processes of shaping of Europe, by means of historical reflection and with special attention to the question of values which have originated from Christian faith and from the experiences of believing Christians, especially Christian intellectuals who were the first initiators of Europe, even if this view is challenged today.

KEYWORDS: Europe, values, Christianity, European Union, European integration, culture, freedom, human dignity, humanism, Enlightenment, Romanticism